

STEFAN STEFAŃSKI

Dane ogólne -

Krzyżód niewielkie miasteczko nad Sanem w powiecie garockim, 15 km na północ od Sanoka, leży na skrzyżowaniu dwu dróg. Jedna prowadzi z południa na północ/Sanok-Bobra/, druga z zachodu na wschód /Bydnie-Tyrnawo Wołoska/. Miasteczko rozłożyło się w szerokiej dolinie na lewym brzegu rzeki.

Takie położenie Krzyżóda jak i oddalenie od miasta powiatowego zmuszało mieszkańców do organizowania czy też uprzedzenia ryneków i handlu nie tylko na potrzeby własnego osiedla ale również dla okolicznych wsi i miasteczek.

Tu też w dawnych czasach odbywały się duże targi i jarmarki na których gromadziła się ludność całej okolicy, wędrująca na rynek krzyżódzki piodły z obozu naukowego zorganizowanego

S P R A W O Z D A N I E

z obozu naukowego zorganizowanego przez Rzeszowskie Muzeum Okręgowe w Mrzygłodzie w sierpniu 1958r.

Rzemiosło i handel w Mrzygłodzie

Jak wynika z opowiadań starych krzyżódzian handlu w tym miasteczku do roku 1939 wyglądał tak jak to ilustruje załączony planik Rzemiosło i handel do roku 1939:

Do roku 1939 było w Krzygłodzie kilkunastu rzemieślników a mianowicie: 16 garncarzy, 4 szewców, 2 krawców, 2 piekarzy, 3 rzemieślników kowali, 1 stolarz, 5 kotłodziejów, 1 bekmarski. Rzemieślnicy opłacałi podatki w formie tycie gospodarstwo swoje własne, pracując nie tylko na wytek swoich ale również dla ludności okolicznych wsi. Wiele to garncarzy, na włościach krzygłodzkiej, rzemieślnicy byli i są robotnikami i jednocześnie wykonują swoje rzemiosła.

W chwili obecnej tj. w roku 1958 są w Krzygłodzie następujący rzemieślnicy: 13 kotłodziejów, 4 garncarzy, 2 rzemieślników kowali, 1 szewc, 1 krawiec, 1 stolarz, 1 bekmarski, 1 rzemieślnik w szewcu. Do 1939 roku ludność w Mrzygłodzie była 525 osób, obecnie 425 osób, w tym 120 osób żydowskiej. Wobec powyższego wiadomo, że gwałtowny spadek rzemiosła nastąpił w porównaniu do stanu sprzed 1939r.

Określenie handlu to do roku 1939 prawie cały handel odbywał się w ramach ludności żydowskiej Krzygłoda. Było wówczas 12 rodzin, które zajmowały się handlem. Wypienią tu takie nazwiska żydowskie jak:

Dane ogólne -

Mrzygód niewielkie miasteczko nad Sanem w powiecie sanockim, 15 km. na północ od Sanoka, leży na skrzyżowaniu dwu dróg. Jedna prowadzi z południa na północ/Sanok-Dobra/, druga z zachodu na wschód/Dydnia-Tyrawa Wołoska/. Miasteczko rozłożyło się w szerokiej dolinie na lewym brzegu rzeki.

Takie położenie Mrzygrodu jak i oddalenie od miasta powiatowego zmuszało mieszkańców do organizowania czy też uprawiania rzemiosł i handlu nie tylko na potrzeby własnego osiedla ale również dla okolicznych wsi i miasteczek

Tu też w dawnych czasach odbywały się duże targi i jarmarki na których gromadziła się ludność całej okolicy, zwożąc na rynek mrzygódzki płody rolne i bydło a wywożąc przedmioty rękodzieła i towary przemysłowe. W takim czasie dość pokaźnych rozmiarów rynek mrzygódzki roił się od ludzi, fur i bud z towarami.

Dawniej, kiedy na środku rynku stał ratusz /zapewne drewniany/ wiemy o tym z mapy z roku około 1725 przechowywanej z Muzeum sanockim/, miejsca było jeszcze mniej, ale zato ruch bywał większy bo ~~z towarów~~ miejscowych ^{bywał} więcej wynoszono na rynek i przemysłowych towarów ~~czy wyrobów~~ jeszcze nie było.

Jak wynika z opowiadań starych mrzygódzian rynek w tym miasteczku do roku 1939 wyglądał tak jak to ilustruję na załączonym planiku Nr. 1. Rzemiosło i handel do roku 1939.

Do roku 1939 było w Mrzygrodzie kilkudziesięciu rzemieślników a mianowicie: 16 garncarzy, 4 szewców, 2 krawców, 2 piekarzy, 3 rzeźników, 4 kowali, 1 stolarz, 5 kołodziejów, 1 bednarz. Ci rzemieślnicy ~~wydatnie~~ podtrzymywali życie gospodarcze swego miasteczka, pracując nie tylko na użytek swoich ale również dla ludności okolicznych wsi. Należy tu zaznaczyć, że właściwie mrzygódzcy rzemieślnicy byli i są rolnikami i jednocześnie wykonują swoje rzemiosła.

W chwili obecnej t.j. w roku 1958 są w Mrzygrodzie następujący rzemieślnicy: 3 kołodziejów, 4 garncarzy, 2 rzeźników i masarzy/bez warsztatu rzemieślniczego/, 1 kowal. Ta ilość rzemieślników w stosunku do ilości ludności wynoszącej w roku 1958-585 osób stanowi bardzo znikomy odsetek. Z zestawienia powyższego widać gwałtowny spadek rzemiosła nawet w porównaniu do stanu sprzed 1939r.

Odnośnie handlu to do roku 1939 prawie cały handel znajdował się w rękach ludności żydowskiej Mrzygrodu. Było wówczas 12 rodzin, które zajmowały się handlem. Wymienię tu takie nazwiska żydowskie jak:

Lin, Feit, Brenig, Mark. Jeden tylko sklep był prowadzony przez kupca polaka - była to masarnia i wędliniarnia. Istniało też w Mrzygłodzie Kółko Rolnicze. W chwili obecnej t.j. w roku 1958 istnieje w Mrzygłodzie sklep o branży mieszanej prowadzony przez Gminną Spółdzielnię a ponadto piekarnia również spółdzielcza.

Ponieważ garncarstwo było niegdyś najliczniejszym rzemiosłem w Mrzygłodzie przeto w pierwszej kolejności omówię i przedstawię informacje dotyczące tego rzemiosła.

Garncarstwo mrzygłódzkie.

Informacje o garncarstwie w Mrzygłodzie uzyskałem od Franciszka Krzanowskiego - starszego cechu garncarskiego, Antoniego Maciejowskiego - cechmistrza Cechu Wielkiego, i od Tadeusza Sokołowskiego - garncarza w Mrzygłodzie.

Wedle miejscowej tradycji garncarstwo mrzygłódzkie istnieje już od około 400 lat. Wedle tej tradycji, jak dotąd nie po partej żadnymi źródłami historycznymi, flisacy spławiający Sanem drzewo z gór, w okolicach Mrzygłodu natrafili na duże skupiska drzew jodłowych z których topili maś. Maś tę pragnęli ze sobą zabrać by ją dobrze w dole rzeki sprzedać /może u ujścia Sanu do Wisły/. Dla transportu tej maśi lepiłi z miejscowej glinki a właściwie iłu duże naczynia w które lali maś. Głina okazała się bardzo dobra dla wyrobu naczyń.

Takie wedle tradycji były początki garncarstwa mrzygłódzkiego.

Na miejscu w Mrzygłodzie nie ma archiwaliów, które by dotyczyły tego rzemiosła. Jedynie kiedy przeglądałem księgi miejscowej parafii rzymskokatolickiej zwłaszcza Liber natorum-copu latorum et mortuorum Ecclesiae parochialis r.l. in Mrzyglód 1806-1834 naliczyłem w tej księdze 43 nazwiska garncarzy. Były to następujące nazwiska:

Stróżowski, Mazurkiewicz, Paszkiewicz, Kopestyński, Dąbrowski, Sokołowski, Abramik, Dobrzański, Biernasiewicz, Chudkowski, Łomiński, Wilczkiewicz, Mandzelowski, Krzanowski, Staroszczyk, Rudnicki, Łekawski.

Wedle wyżej wspomnianego Franciszka Krzanowskiego w roku 1939 a więc w sto lat później było w Mrzygłodzie 15 garncarzy. Byli to: Krzanowski Franciszek, Sokołowski Roman, Sokołowski Tadeusz, Krzanowski Józef, Niedzielski Wojciech, Abramik Stanisław, Stoberski Piotr, Zabkotny Franciszek, Mazurkiewicz Józef, Chudkowski Michał, Stróżowski Franciszek, Wulłowicz Michał, Dąbrowski Jan, Makarski Józef, Siedlecki Michał.

W roku 1958 czyli po 19 latach od rozpętania się zawieruchy II wojny światowej ostało się w Mrzygłodzie 4-ch pracujących garncarzy: Są to: Krzanowski Franciszek, Krzanowski Józef, Sokołowski Roman, Sokołowski Tadeusz.

Tak więc można zaobserwować gwałtowny spadek tego najsilniejszego niegdyś rzemiosła w Mrzygłodzie. Jeszcze około 1910 roku było tu ponad 30 garncarzy.

Garncarze wystawiali swoje wyroby na sprzedaż nie tylko w Mrzygłodzie, ale jeździli po bliższej i dalszej okolicy na targi, jarmarki i odpusty. Jeździli do Tyrawy Wokoskiej, Roztok, Ulucza, Sanoka, Leska, Ustrzyk Dolnych, Lutowisk, Olszanic, Baliogrodu, Brzozowa, Birczy i Rymanowa. N.p. w roku 1938 do Roztok pojechano z garnkami 16 naładowanych fur i wtenczas jeszcze towaru zabrakło.

Gdy miał być w Mrzygłodzie jarmark, a było ich wocnie 12 /największy 8 września na M.B. Siewna/ to dziennie palono po 2 pełne piece garnków i innych wyrobów.

Okupacja hitlerowska przytkumiła nieco garncarstwo w Mrzygłodzie, ale jeszcze wówczas pracowało 22 garncarzy, zaś wszystkie wyroby zakupowała niemiecka firma Eckhardt i Lerchen w Sanoku. Wtenczas też garncarze otrzymywali większe przydziały, glejty.

Wszyscy garncarze byli i są obecnie zorganizowani w cech t.zw. garncarski. Cechmistrzem obecnie jest Franciszek Krzanowski. Zejścia cechowe czyli zebrania odbywają się dwa razy w roku t.j. na M.B. Gromniczną i na M.B. Siewną. Dawniej cechmistrz wypuszczał cechę do najbliższego domu gdzie mieszkał garncarz ten podawał dalej - to oznaczało, że w danym dniu jest schadzka braci i sióstr cechowych. Zaznaczyć należy, że w czasach nowszych cech przemienił się w bractwo o charakterze religijnym i do takiego cechu przyjmowano i przyjmuje się nie tylko garncarzy ale i ludzi postronnych jak miejscowych księży, nauczycieli i t.d. Do roku 1937, „cycha” przedstawiała wykonana, misternie

v punkcie cechowy

pasyjkę czyli Makę Pańską „Cycha” ta oddana przed wojną do zbiorów Muzeum w Sanoku niestety w czasie ucieczki Niemców z Sanoka została wraz z innymi zabytkowymi przedmiotami przez nich zrabowana.

Cech garncarski ma swoje 2 chorągwie w miejscowym kościele. Dawniej posiadał specjalną, dużą skrzynię cechową, z pięknymi okuciami roboty kowalskiej, ale ta rozpadła się ze starości. W tej skrzyni przechowywano papiery cechowe i księgi. Obecnie cech posiada małą, zwyczajną skrzynkę na pieczęcie i księgi i drugą skrzynkę na pieniądze cechowe.

Dwa razy w roku t.j. na M.B. Siewną i Gromniczną cech zamawia w miejscowym kościele uroczystą Mszę św., na której obecni było wszyscy cechowi i ich rodziny. Po Mszy św. urządza się przyjęcie „poczęstunek”.

W chwili obecnej zebrania członków cechu zwołuje się przy pomocy pisemnych zawiadomień lub jeden z młodszych braci osobiście powiadamia członków cechu o zabraniu.

Cech Wielki w Mrzygłodzie

Oprócz cechu garncarskiego istnieje w Mrzygłodzie Cech Wielki założony około roku 1820. Do cechu należy 180 członków / w r. 1939 było około 100/. Obecnie cechmistrzem jest Antoni Maciejowski lat 58. Od niego też uzyskałem informacje dotyczące cechu. Dzisiaj cech przemienił się na bractwo kościelne i grupuje w swoich szeregach ludzi zupełnie z rzemiosłem nie związanych. Do roku 1939 brat cechowy wpłacał na rzecz cechu jednorazową składkę w wysokości 15zł. a ponadto dwa razy w roku wpłacał składkę na Mszę św. t.j. M.B. Zielną i Gromniczną. Te Msze były za dusze zmarłych braci i siostry cechowe. W te dni urządzało się również schadzki cechowe, które odbywały się w domu cechmistrza i były połączone z przyjęciem. Tak jak dawniej w cechu garncarskim tak i w tym zebrania cechowe były zwoływane przy pomocy posyłanej „cychy” po domach. Cycha była wykonana z blachy w formie serca a na nim odpowiedni napis. Cech posiada zwyczajną skrzynkę cechową, na dokumenty cechowe i księgi. W posiadaniu cechu jest księga prowadzona od roku 1880. Są w Mrzygłodzie ludzie, którzy należą do obu cechów t.j. Wielkiego i Garncarskiego. Jest rzeczą ciekawą, że cech garncarski nie miał prawa wyzwoleń a jedynie cech wielki

uczniów na czeladników. Obecnie prawo wyzwolin posiada jedynie Cech Wielki w Sanoku. Uczeń wyzwolany na czeladnika musiał wykonać i okazać na zebraniu cechowym specjalny t.zw. majstersztyk i to przy obecności swego majstra. Z podród braci cechowych był powoływany sąd cechowy dla sądszenia ^{rozstrzygnięcia} sporów. Sąd sędził nie tylko spory i zatargi pomiędzy braćmi ale i inne przewinienia. N.p. dnia 17 lutego 1899 roku sąd cechowy zasądził Stanisława Lachiwicza na zapłnienie funta wosku albo zarzenie przez rok światła za nieprzystoite zachowanie się w dzied popielcowy. W razie śmierci brata cechowego wszyscy członkowie cechu brali udział w jego pogrzebie, kilku braci niesło trumnę a ponadto cechowi uczestniczyli w Mszy sw. żałobnej za duszą zmarłego. Obecnie do cechu może być przyjęty każdy byle był katolikiem.

Poniżej przytaczam tekst przysięgi jaką musieli złożyć nowoobrani cechmistrz i podcechmistrz Cechu Wielkiego. Tekst ten pochodzi z r. 1886 i jest zanotowany w wyżej wspomnianej księdze cechowej z r. 1880.

"Rota. Ja N.N. przyrzekamy Panu Bogu Wszechmogącemu na cechmistrza i podcechmistrzego dla Cechu Wielkiego i tak chcemy i życzymy sobie wszelki obowiązki cechowy rzetelnie i sumiennie każdego czasu wypełniać. Wzorem nam Panie Boże i wszyscy święci dopomóżcie."

Rzemiosło kowalskie w Mrzygłodzie.

Obok garncarstwa, rzemiosło kowalskie było dawniej drugim co do wielkości rzemiosłem na terenie Mrzygłodu. Do dziś dnia istnieją 4-ry stare kuźnie, które napewno nie tylko pracowały na użytek miejscowej ludności ale przede wszystkim dla okolicznej ludności wiejskiej. Niestety obecnie tylko jedna kuźnia pracuje i to z dużymi przerwami. Charakterystycznym dla Mrzygłodu jest położenie tych kuźni na terenie miasteczka. Mianowicie 3 kuźnie stoją poza zabudowaniami miasteczka, nad Sanek, wzdłuż nieuczęszczanej dziś drogi przechodzącej obok osiedla. Droga ta wiodła z Tyrawy Solnej przez bród na Sanek, dalej wzdłuż rzeki i łączyła się z głównym traktem na obecnej Posadzku Mrzygłodzkiej. Dziś ponieważ droga ta nie stanowi traktu komunikacyjnego przeto i położone przy niej kuźnie stoją bezużytecznie i są zamknięte. Czynna jest jedynie kuźnia stoją-

ca na Posadzie a należąca do Piotra Wolłowicza. Kuźnia ta istnieje od około 100 lat i posiada miech skórzany z zakończeniem wyobrażającym paszczę smoka. Na miechu data 1887. Z trzech kuźni stojących nad Sanem pierwsza przy dawnym brodzie należy do rolnika Rudnickiego Bolesława, który nie jest kowalem a pracuje w niej tylko na własny użytek. Kuźnia ta należała dawniej do KarolixixJózefaxKrólow Ignacego i Franciszka Wolłowiczów. Druga kuźnia również przy brodzie nad rzeką położona po Franciszku Wolłowiczu zmarłym w roku 1930 w wieku 70 lat. Trzecia kuźnia po Karolu i Józefu Królu.

Przechodząc domy mieszczańskie w Mrzygłodzie można zauważyć wiele wyrobów kowalskich zadziwiających niezwykłą formą i przyozdobieniem. Prawie w każdym domu znajdują się tasaki do siekania mięsa czy jarzyn, których zakończenia przedstawiają, przeważnie głowy zwierząt. Te tasaki wychodziły z warsztatu kowala Karola Króla zmarłego około r. 1919. Oprócz nich Król wykonywał ozdobne okucia do wozów, zawiasy, wykładki przy drzwiach i t.p.

Inne rzemiosła mrzygłodzkie

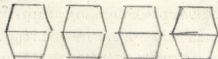
Wymienić tu należy rzeźbiarza Wojciecha Starucha, który rzeźbił przeważnie różne przedmioty codziennego użytku i sprzęty drobne domowe jak wieszaki, ramki i t.p. Drugim rzeźbiarzem w Mrzygłodzie był Michał Łakus. Staruch i Łakus uczyli się u rzeźbiarza z Sanoka Mełachowskiego, który zwłaszcza ze Staruchem wykonywali różne rzeźby a zwłaszcza ikonostasy do okolicznych cerkwi grecko-katolickich i zapewne (do kościołów rzymsko-katolickich). Wykonane przez nich rzeźby i ikonostasy malował i złocił malarz Jan Niedzielski zmarły w Rakowej w r. 1947 w wieku lat 77.

Technologia wyrobu naczyń glinianych w Mrzygłodzie.

Gliną do produkcji naczyń glinianych pobiera się z miejsca zwanego "Górka". Jest to stok dość dużej wyniosłości na zachód od miasteczka należący do tej pory do probostwa Łacińskiego w Mrzygłodzie. Ponieważ istnieje przypuszczenie, że pierwotne piece garncarskie znajdowały się właśnie w tym miejscu, przeto koniecznym byłoby przebadanie tego terenu przez

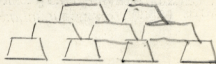
archeologa. W czasach dawniejszych garncarze za pobrąną glinę płacili proboszczowi gotowymi wyrobami ceramicznymi, obecnie płacą pieniędzmi. Glinę zwozi się furą do domu i (tą glinę) zбивa się w t.zw.stos. Następnie osnikiem struże się 1/3 część tego stosu na czystą ^{podłogę} deskę i tą ilość gliny zбивa się w mały stos. Z tego stosu struże się taką ilość gliny jaka jest potrzebna do produkcji. Glinę przenosi się do domu na ławę i tu mięsi się ją dobrze rękami jak ciasto, polewając wodą. Kiedy glina jest już dobrze wymieszana a przytem wybrane są z niej małe kamyczki, które do niej przypadkiem dostały się, garncarz siada za kołem garncarskim drewnianym, obecnie na żelaznej osi, bierze do ręki t.zw.grudkę t.j.taką ilość gliny jaka jest potrzebna do wyrobu danego naczynia i rzuca ją na koło. Koło wprawia nogą w ruch wirowy /~~zaczyna~~ ^{prawy} boso/ i rękami wyciąga t.zw.skupek, potem t.zw.rozwiertek a potem nadaje rozwiertkowi właściwą formę naczynia. Kiedy naczynie jest już wytoczone, ślady po palcach usuwa się przy pomocy nożyka zrobionego z drzewa gruszkowego /bez skoi/. Garnek odrywa się od krażka przy pomocy drucika stalowego. Gotowy, surowy wyrób kładzie się obok na desce i jeżeli deska zapełni się to wtenczas tę deskę z surowymi naczyniami przenosi się nad piec pod sufit na specjalnie wmontowane tam belki t.zw."polenie".

Na desce stoją garnki jeden obok drugiego do następnego dnia, potem się prostuje jeżeli nieco się pokrzywiły i wtenczas ustawia się je parami jeden na drugim, otworami do siebie /rysunek poniżej/



bo tak ustawione garnki już nie deformują się. W czasie takiego ustawiania wyrobów robi się n.p.w wazonikach małe otworki w dnach. Garnki zaczynają schnąć od góry i bieleć i jeżeli to bielenie dojdzie do połowy naczynia to parę garnków obraca się tak, aby ten garnek co był na górze znalazł się na dole. Robi się to dlatego aby dna nie pękały. Jak znowu górny garnek zaczyna schnąć - czego dowodem jest jego bielenie - to się je rozstawi dwa na dole, jeden na górze /jak na rysunku obok/

i tak stoją aż do ^{wyrobienia} ~~polenia~~ ^z ~~pisca~~ ^z ~~garncarskim~~ ^z ~~pisca~~ ^z ~~garncarskim~~. Po tygodniu



w okresie lata zaś w zimie po 2 tygodniach schnięcia, garnki można poddać procesowi wypalania w ogniu. O ile miejsca na "poleniu" do schnięcia nie starcza to półfabrykaty wynosi się na deskach na strych, gdzie stoja, aż do czasu wyrobienia zapasu gliny na wyroby wystarczające na cały lub pół pieca.

Do pieca wchodzi 6 kóp t.j. 360 dużych garnków, zaś doniczek kwiatowych małych 1300 - 1400 sztuk.

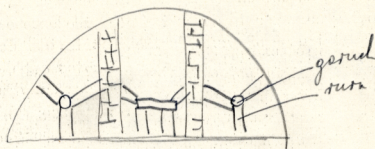
Wyschnięte naczynia przed wypaleniem maluje się /krsi/. Nie wszystkie naczynia zostają pomalowane. Przeważnie robią to kobiety przy użyciu białej glinki. Stosowane wzory na naczyniach są więcej jak skromne i przedstawiają motywy roślinne.

Przed samym wstawieniem naczyń do pieca pokrywa się je glejta, aby naczynia te w czasie procesu wypalania pokryły się szkliwem /polewa/. Najlepszym materiałem do szklenia naczyń jest minia, lecz obecnie garncarze mają duże trudności z jej nabywaniem. Dlatego też kupują oków, przotapiają i przez staże mieszanie otrzymują proszek okowiany, który następnie przeciera się na mączkę. Naczynie przeznaczone do szklenia najpierw pociera się przy pomocy szmatki maczanej w t.zw. szlampie t.j. w barszczu gąstym robionym z żytniej maki. Ocierane są te miejsca, które mają być pokryte szkliwem. Następnie przez siteczko posypane się, miejsca uprzednio potarte szlampą, - proszkiem okowianym. Ta czynność wykonuje się w domu tuż przed wyniesieniem naczyń do pieca.

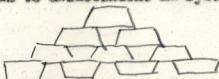
Przygotowanie pieca do wypalania naczyń jest czynnością dość skomplikowaną.

Piec w Mrzygódzie znajduje się nad Sanem, tuż przy nieużywanej dziś bocznej drodze. Zbudowany jest z cegły w formie półokrągłej, górą przysypany ziemią i darnią.

Czynnością przygotowawczą do palenia naczyń jest przepalenie pieca jałowcem i haszczem aby był ciepły. Następnie jak nieco przystygnie tak, aby można było do niego wejść, ustawia się w nim naczynia. Najpierw po bokach pieca i w środku ustawia się w t.zw. szlotech rury t.j. długie około 30 cm wypalane z gliny naczynia pomocnicze do wypalania. Rury te zestawia się ze sobą przy pomocy okrągłych baniaków. Rysunek obok wyjaśnia ustawienie rur i baniaków w piecu.



Potem wnosi się do pieca garnki i inne przedmioty gliniane przeznaczone do wypalania. Pierwsze garnki ustawia się na dnie pieca dnami do ziemi, następne warstwy dnami do góry tak jak to uwidoczniło na rysunku poniżej.



Gdy już piec zostanie zabezpieczony naczyniami, zatyka się otwór na drugiej stronie pieca przy pomocy skorup z pobitych naczyń. Zaczyna się palenie. Samo palenie jest również czynnością bardzo skomplikowaną i od umiejętnego jego przeprowadzenia zależy, czy naczynie zostaną lepiej lub gorzej wypalane.

Najpierw rozpala się ogień w t.zw. pieckach t.j.w otworach przedzielonych ceglanyściankami jednak w pewnym oddaleniu. Ogień ten jest słaby aby tylko garnki odparować z resztek wilgoci, aby nie popękały. Tak pali się około 2 godziny. Potem pali się ogień silniejszy przez 2 godziny aż do t.zw. krzyżówki. Takie silniejsze palenie nazywają podgrzewką.

Po podgrzewce nakłada się w pieckach polana w t.zw. krzyżówkę ✕ ✕ ✕ ✕

potem ustawia się polana pionowo /t.zw. wierch/ □□□□

a następnie wsuwa się polana do luftów /t.zw. spód/ i tak pali się aż garnki rozpala się do czerwoności. Do palenia w piecu używa się drzewa sosnowego, jodłowego lub osikowego. Ustawienie polan w piecu pionowo jest konieczne poto aby pło mieć objąć wszystkie naczynia. Polana mają długości 1m. W czasie palenia długą tyczką z suchego drzewa ostrożnie świeci się w piecu jak świeczką, i bada się czy ołów rozlaśnie dobrze i czy garnki błyszczą. Jak już zaobserwowano, że glejta rozlała się po garnkach to wtenczas przestaje się palić. Coż

palenie w piecu garncarskim trwa około 8 godzin. Jeżeli piec nie ma być użyty do następnego palenia, to czeka się aż dobrze ostygnie do drugiego dnia i wtenczas garnki wyjmują się z pieca i przenosi do domu, gdzie się je magazynuje.

Roczne wypadki w Mrzygłodzie dochodziły do 17 wypadków w zależności od możliwości zbytu.

Garncarze mrzygłodzcy wyrabiali: garnki, dzbanki, donice, miski, druszlaki /cedzaki/, dwójczki, doniczki na kwiaty, spodki pod doniczki kwiatowe, zabawki, i t.p.

W poprzednich rozdziałach wspominałem o miejscowościach do których wożono wyroby gliniane na sprzedaż. Obecnie podam porównanie cen naczyń glinianych mrzygłodzkich a mianowicie:

	w roku 1939		w roku 1958	
garnek 3 litr.	20	groszy	12	złoty
wazonek	2	"	2.80	zł. - 4.-zł.
spodek	2	"	2.00	zł.
miska	17	"	12.-	zł.

Opiekę nad piecem garncarskim w Mrzygłodzie sprawuje garncarz Tadeusz Sokołowski, zapewne dlatego, że najbliższej tego pieca mieszka. Od niego uzyskałem informacje o technologii wyrobu naczyń glinianych. On też przez pewien czas prowadził bardzo ciekawą statystykę wypalenia a to w latach 1947-1955 i w roku 1958 do dnia 8. IX. tegoż roku. Jak wynika z oświadczenia powyższego piec obecny jest mały i pomieści 6 kóp garnków, przedtem był większy w którym mieściło się 12 kóp garnków.

Statystyka ta przedstawia się następująco:

	rok 1947											
miesiące	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
J. Krzanowski			9/0			10/1						
F. Krzanowski			21/1		13/1	23/1	8/0	22/1	25/1			9/0
T. Sokołowski					2/0	10/1		26/0				20/1
K. Sokołowski				20/1		13/1	12/1		9/1			
W. Niedzielski			24/1		13/1		7/0	22/1	25/1			
Fr. Zabłotny				23/1		23/1						
S. Abramik						13/1	12/1					20/1

Rok 1948

miesiące	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
J. Krzanowski			8/o	24/o	28/o	22/o	10/o		6/o	2/1		13/o
F. Krzanowski		25/o	20/o		18/o	23/o		25/1	13/1	25/1		14/o
T. Sokołowski				28/o	31/o			25/1	13/1			13/1
R. Sokołowski			22/o		24/o		12/o			25/1		13/1
W. Niedzielski				27/o	29/o	28/o	23/o					
Fr. Zabłotny				20/o		11/o	26/1					
St. Abramik				23/o		15/o	26/1					
Fr. Rudnicki						14/o				2/1		

razem wypalono 33 pełnych pieców

Rok 1949

miesiące	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
J. Krzanowski		10/o	14/o	4/o	31/o	24/o		11/o				13/o
F. Krzanowski		10/o	25/o		2/1	9/o	11/o	19/o	13/1		11/1	19/1
T. Sokołowski			12/1	11/1		13/o			14/o			18/o
R. Sokołowski			12/1	11/1	30/o		18/o		13/1		11/1	19/1
W. Niedzielski					14/o	20/o	17/o					
Fr. Zabłotny					1/o		14/o					
At. Abramik						2/1						

razem wypalono 28 pieców

Rok 1950

miesiące	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
J. Krzanowski		25/o				3/o		19/o	23/1		11/1	11/1
F. Krzanowski		20/o		4/o	9/o	15/o	10/1	14/1	14/1	30/1		14/o
T. Sokołowski					23/1	22/o	26/o		29/1	18/1		18/o
R. Sokołowski				3/o	10/1	17/o	8/1	26/o	23/1		11/1	11/1
W. Niedzielski					8/o	12/o	10/1	14/1	14/1	30/1		
Fr. Zabłotny					23/1							
St. Abramik					10/1		8/1	29/1	18/1			

ogółem wypalono 28 pieców

Rok 1951

miesiące	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
J. Krzanowski					21/1	18/1	14/1			1/1		11/1
F. Krzanowski		9/o	9/o	9/1	8/1	30/o		13/o	18/o		13/1	3/1
T. Sokołowski					21/1	5/1	9/o				1/1	11/1
R. Sokołowski				14/o	28/o	18/1	14/1		21/o			10/o
W. Niedzielski			30/1	9/1	8/1	19/o	7/o		3/o			3/1
S. Abramik				20/1	30/o							
F. Zabłotny						5/1	10/o				13/1	

ogółem wypalono 28 pieców

Rok 1952

miesiące	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
J. Krzanowski							18/o					6/o
Fr. Krzanowski				7/o			2/o		5/o	23/1		1/o
T. Sokołowski					16/o		5/o		29/1			
R. Sokołowski					17/o		4/o	23/o	29/1			13/o
W. Niedzielski				8/o	19/o	16/o	21/o			23/1		15/o

ogółem wypalono 19 pieców

Rok 1953

miesiące	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
J. Krzanowski					30/o		6/1				28/1	19/1
F. Krzanowski			30/o		16/o	15/o	6/1	24/o			28/1	19/1
T. Sokołowski						1/o			10/o			7/o
R. Sokołowski					4/o	20/o			12/o		23/o	
W. Niedzielski					18/o	23/o					12/o	

ogółem wypalono 18 pieców

-13-
Rok 1954

miesiące	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
J. Krzanowski				12/o		21/o						
F. Krzanowski			22/o	14/o	17/o	22/o		10/o	6/o	20/o		15/o
T. Sokołowski				26/o			12/o		27/o			19/o
R. Sokołowski				3/o	29/o		13/o		20/o		27/o	
W. Niedzielski					10/o		5/o					

ogółem wypalono 21 pieców

Rok 1955

miesiące	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
J. Krzanowski						18/o	29/o			31/o		
F. Krzanowski					25/o	24/o			8/o		2/o	
T. Sokołowski					31/o	25/o						19/o
R. Sokołowski					7/o	20/o			3/o	21/o		17/o
W. Niedzielski							4/o					

ogółem wypalono 16 pieców

Rok 1958 do dnia 30.IX

miesiące	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
J. Krzanowski						13/o		22/o				
F. Krzanowski								18/o				
T. Sokołowski				28/o		2/o		30/o				
R. Sokołowski				30/o	30/o		12/o					
W. Niedzielski												

ogółem wypalono 9 pieców

Uwagi odcisnąć tablic statystycznych:

Cyfry rzymskie oznaczają kolejno miesiące, zaś arabskie oznaczają dzień w miesiącu. Kółko pod kreską ułamkową, oznacza że dany garncarz użytkował w danym dniu cały piec, zaś jedynka pod kreską ułamkową, oznacza, że dany garncarz użytkował piec w połowie wspólnie z drugim garncarzem.

Targi i jarmarki w Mrzygłodzie

Obecnie w Mrzygłodzie targ ma miejsce każdego tygodnia w czwartek. Z uwagi na fakt, że właściwie ludność miasteczka trądni się rolnictwem, płody rolne w wolnym handlu nie mają, zbytku. Obecnie dni targowe to raczej dni skupu bydła i zwierząt rzeźnych przez Centrale Skupu Żywcą i inne Spółdzielnie zakupuja-
ce n.p. owoce, jaja, drób i t.p.

Jak wynika z relacji mieszkańców Mrzygłodu do roku 1939 było w Mrzygłodzie 9 lub 12 rocznie dużych jarmarków. Terminy tych jarmarków były ustalone jednak gdy wypadło w dzień jarmarku święto, to taki jarmark bywał odwoływany w terminie do jednego tygodnia.

Na jarmark przyjeżdżali kupcy i handlarze z bliższej i dal-
szej okolicy nie licząc oczywiście miejscowych rzemieślników, któ-
rzy również wystawiali swoje wyroby na sprzedaż. M.i. przyjeżdżali
z Rymanowa i Brzozowa szewcy nieraz w 20 fur. Buty sprzedawano
z wozu z żerdek. Z Birczy i Dynowa przywożono ubrania gotowe.
Rozplanowanie towarów i wyrobów na rynku mrzygłodzkim przedstawiam
na załączonym osobnym planiku.

Jednocześnie z jarmarkiem odbywał się do 1939r. w Mrzygłodzie
targ na krowy i nierogaciznę. Miejscem targu była rozległa murawa
nad Sanem t. zw. "sigoć". Również w tym miejscu był targ na konie.

Zagadnienia społeczno-obyczajowe i narodowościowe.

Do roku 1939 było w Mrzygłodzie: około 150 rodzin polskich,
7 rodzin ruskich, 12 żydowskich. Cerkiew dziś nieistniejąca znajdo-
wała się ~~na~~ w północnej stronie miasteczka tuż na granicy Mrzygło-
du z Posadą. Bóżnica znajdowała się przy wąskiej uliczce wiodącej
prostopadle od wschodniej ~~przerzeji~~ rynku do Sanu, była drewniana
i została zburzona przez Niemców w roku 1939. Cmentarze były w Mrzy-
głodzie 2 stary i nowy, były to cmentarze gminne. Żydowskiego cmenta-
rza nie było, a zmarłych żydów wywożono do Sanoka i tam na cmenta-
rzu żydowskim chowano. Ciałem zmarłych Żydów wywożono do Tyrawy
Wołoskiej dla pochowania. Ludność żydowska w większej części zos-
tała przez Niemców wymordowana w lasku zwanym "na górcie" położo-
nym za zachód od miasteczka. Dawniej to miejsce nazywano "podkasz".
Obecnie w Mrzygłodzie nie ma rodzin ukraińskich, jest tylko kilka
osób wyznających religię gr. katolicką.

Mieszkańcy Mrzygłodu zawsze uważali się za mieszczan i inni
t.j. mieszkańcy wsi sąsiednich i w mieście Sanoku zawsze uważali

mrzygódzian za mieszczen. Opowiadają, że jeden z profesorów Gimnazjum Męskiego w Sanoku Dr. Józef Hukiewicz, germanista, zapytał raz w którejś klasie, którzy uczniowie pochodzą z miasta, wtenczas wstał i zgłosił się uczeń Kiczorowski z Mrzygód. Koledzy zaczęli się śmiać a zwłaszcza ci co byli rodem z Zagórza. Wtenczas profesor uspokoił chłopców oświadczeniem, że rzeczywiście Kiczorowski pochodzi z miasta bowiem Mrzygód jest miastem. To powiedzenie prof. Hukiewicza znane jest w Mrzygódzie. Opowiadają, że jeszcze przed II wojną światową, na granicy wsi Dębna i Mrzygód stał szup z tablicą na której był napis: Wolne Królewskie Miasteczko Mrzygód.

Mieszczenie mrzygódzcy nie byli ludźmi bogatymi. Opowiada matka ob. Kiczorowskiej obecnej kierowniczki Szkoły w Mrzygódzie, lat 78, że ona mając lat 13 wraz z innymi dziewczętami chodziła w okresie przedwojny do Końskiego za pracą, bo bieda była w domu. Za jej młodość jedynie trzy rodziny były zamożniejsze, ale i z tych rodzin dziewczęta chodziła za zarobkiem aby sprawić sobie nową sukienkę.

Do dnia dzisiejszego Mrzygód jest niejako podzielony na dwie części. Jedną, od rynku do Sanu zamieszkuje jak ich tu nazywają "szwaby" zaś od rynku za zachód "cepaki". Nazwa "cepaki" ma może swoje uzasadnienie w tym, że mieszkańcy tej części miasteczka są posiadaczami uprawnym pół, ponieważ od ich domostw aż do wzgórz na zachód od miasteczka ciągną się uprawne, żyzne pola. Natomiast mieszkańcy części miasteczka od rynku do Sanu zapewne nie mieli gruntów ornych i dlatego musieli zajmować się rzemiosłem i handlem. Stąd może nazwa "szwaby" od słowa oszwabiać czyli ocyganie, oszukać. Pomiędzy jednymi a drugimi był i jest stały antagonizm. Do 1939 r. było jeszcze w Mrzygódzie w rynku trzy domy z podcieniami a do roku 1955 istniał jeszcze ostatni tu dom kurny należący do Ob. Marii Dobrzańskiej.

Należy tu jeszcze wspomnieć, że z grona "cepaków" wywodzili się urzędnicy gminy, nauczyciele a młodzież szła do szkół w Sanoku i dalej. Mieszkańcy centrum Mrzygód lekcjonowali mieszkańców Posady/na północ/ i Wygonu /na południe od miasteczka/ gdzie mieszkała biedota wiejska. Jednak przy okazji świąt wszyscy wzajemnie odwiedzali się.

Mieszkańcy Mrzygód stale tu osiedli byli i są związani ze sobą, licznymi węzłami pokrewieństwa. Chłopak z Mrzygód

zenił się tylko z panną mrzygłodzianką i byłoby wielkim wstydem, gdyby szukał sobie żony poza swoim miastem.

Istniał w Mrzygłodzie fundusz ubogich. Z tego funduszu korzystali różni biedacy. Ponadto istniał w Mrzygłodzie zwyczaj *, zw. "palicy". Była to jałowcowa, duży laska posiadająca u góry duże zgrubienie. Tę palicę stróż gminy obnosił po domach. Jeżeli ją rano przyniósł do jakiegoś domu, to ją stawiano w kącie, a gospodarze wiedzieli, że tego dnia powinni dać obiad, śniadanie i kolację dla ubogiego, który mieszkał w małej izdebce w Zarządzie Gminy. Zwyczaj ten istniał do roku 1939. W ten sposób obdarzano i przygodnych ubogich, którzy znaleźli się na terenie Mrzygłodu. Gospodynie bojąc się obmowy przez ubogiego przed innymi gospodyniami starały się przynosić dobre posiłki.

Obwieszczenia zarządzeń władz i różne komunikaty obwieszczano ludności Mrzygłodu za pomocą obciążania w 3-ch punktach miasta a mianowicie na rynku, na Posadzie i na Wygonie.

Opowiadał mi Ob. Marcin Chudkowski-domoroski fryzjer w Mrzygłodzie, że jego klienci zabierali ze sobą, obstrzygnięte włosy, które zmiatało z podłogi i chowali je w swoich domach w szpary szopy uważając, że jeżeliby włosy były rozsypane to ptaki przywabłyby je do gniazd a takim razie właściciela włosów bolałaby głowa.

Do roku 1914 był w Mrzygłodzie zwyczaj, że obcięte paznokcie chowano je za pazuchą po to aby po śmierci nie chodzić po świecie i je szukać, tylko je mieć przy sobie. U żydów było to samo, tylko żydzi obcięte paznokcie chowali w szpary mebli n.p. pomiędzy deski stołu czy też w wiklinowe krzesła.

Około roku 1930 miał miejsce ostatni ^{wynajdek} publicznego karania w Mrzygłodzie. Mianowicie na środku rynku zostali publicznie ~~bici~~ bici palicą Strużowski Piotr i Kuczman Władysław za to, że włożyli garnek gliniany na ^{czeszby} głowę króla Jagiełły, którego pomnik stał na rynku w Mrzygłodzie do roku 1941, a który to pomnik Niemcy w tym roku zniszczyli. Dodać należy, że obecnie mrzygłodzianie zabiegają około budowy nowego pomnika króla. Poprzedni, zburzony pomnik został ufundowany przez mieszkańców Mrzygłodu w roku 1910 i w tym roku na rocznicę 500-tną bitwy pod Grunwaldem został uroczystie odszczepiony.

Wykaz zdjęć fotograficznych i planów

1. Mrzygód - cieża przy pracy Arch.fot.1-5, zdj.2.
2. " - kuźnia po Karolu i Józefie Królu. Arch.fot. 2-11, zdj.4.
3. " - kuźnia po Fr. Wolwoviczu. Arch.fot.2-12, zdj.5
4. " - piec w domu T. Sokołowskiego wraz z suszacy- mi się garnkami. Arch.fot.3-7, zdj.9.
5. " - piec garncarski nad Sanem. Arch.fot.3-9, zdj.11
6. " - wewnątrz pieca. Arch.fot.3-10, zdj.12.
7. " - "polenie" w domu T. Sokołowskiego. Arch.fot.4-5 zdj.14.
8. " - kuźnia po Ignacym Franciszku Wolwoviczu Arch.fot.5-17, zdj.15.
9. " - kuźnia P. Wolwovicza w Mrzygódzie. Arch.fot. 7-26, zdj.23
10. " - 2 naczynia mrzygódzkie. Arch.fot.9-9, zdj.31.
11. " - Mrzygód, piec garncarski/tył. Arch.fot.11-19, zdj.34.
12. " - rysunek odręczny rozlokowania towarów w czasie jarmarku w Mrzygódzie.
13. " - rysunek z przecieru: zakończenie chorągwi cechu garncarskiego w Mrzygódzie
- ✓ 14. " - widok ogólny rynku,
- ✓ 15. " - widok ogólny miasteczka z "Diablej góry".



Kol. I. Trzaski - Sauoh

Moim poleceniem materiały:

- 1) Podkreślić pracę na rozdziałach według porządku, ponieważ powstał ten plan na wziętych, ale nie problemach. Drugi t.j. następnym rozdział powinien być paręty na nowej stronie.
- 2) Najpierw ostatecznym tradycje, następnie dane z ludzką pamięcią i o dokumencie t.j. prośbę, i w końcu stan faktyczny tego samego zagadnienia.
- 3) Przed zagadnieniem ostatecznym wstęp, również jako osobny rozdział a w nim bardzo ogólnie tradycje i bardzo ogólnie dane dot. miasteczka.
- 4) Umieścić w minimum zagadnieniu, natomiast o jednolitym ostatecznym obrazie danego zagadnienia.
- 5) Narzuciła informatorowi i prośbę daty.

w przypisach, w całości oszczędności.

6) W praktyce umieszczone w treści
refleksji i wprowadzenia na podstawie
własnych badań.

P.S. Pisze, najciekawsze prace i prace
przynajmniej odczytali.

Fr. Koluba

R. 25. VIII. 19

①

Kol. S. Hefaisk.
Santol:

Arin pasucan palarahy:

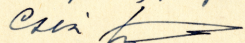
1. Padasuli paca nu rorohoty weathy
sago duni, poniesari wanda tu
no nu cy wiahy, de nu poblehy. Du
si, ti: wotjiny wadriak pomuam
byi wadriak nu pany ptiame.
2. Xijman wotjiny wadriak, wotjiny
dane z wadriak pomuam: adamentat,
ti: wadriak, wadriak star fedyean,
tye pany pany pany.
3. Pany wadriak pomuam: wotjiny wadriak,

rozne / sto od zebry zrodzajon, a (5)
• uni dora ogolny tracyci i bna
vezila pona do puzacku

1) Unikotyn mieraeni zgotowan, u
tomist • jianstytyn wadent ale
zotky ober doneyo zogu dzenie

5) Namiska informator; zvidta adf-
tegy u puzpisch, z adky aduwin-
hois.

6) W rishweseini unisidty nstone
reflekoji; ppoztsierenie ne ped-
stone nbdonyes polari.

(P. S. Pinar, zogu kille tolek; ppoz puzpoch
zoi adbitki. Cini 

1. Dane ogólne (I)
2. Rozwinięcie i handel do r. 1939 (III)
- 3) Charakterystyka masyfotobliki (IV) ←
 techn. parawanek
- 4) techn. wiatli i maszyfotobliki (VI)
5. Rozwinięcie lewarobliki i maszyfotobliki
6. Dane rozwinięcia masyfotobliki (V)
7. a) Technologia wyrobki masyfotobliki i lewarobliki
 b) c) matyzyfotobliki wyrobki
8. Targi i jarmarki i maszyfotobliki (II)
9. Zagadnienia gospodarczo-obywatelskie i przedsiębiorstwa
10. Wykład o roli fotografii i planów